



RADA NARODOWA

T Y G Ó D N I K

Rok III

Warszawa, 3 listopada 1946

Nr 43 — 44

T R E Ś Ć :

Echa procesu norymberskiego — *Helena Kurkowska.*

Ustrój samorządu terytorialnego w Anglii — *Jerzy Bojańczyk*

Zakończenie kursu dla działaczy rad narodowych

Zagadnienie czwartego sektora samorządowego — *St. Rybicki.*

Gospodarcze i społeczne znaczenie reformy rolnej — *Doc. Tad. Gołębiowski*

Tegoroczna akcja siewna — *Inż. Zofia Łupitńska.*

O potrzebie rozbudowy wychowania przedszkolnego — *Iren Kozakowska.*

Rola prawnika w samorządzie i radach narodowych — *Kazimierz Mamrot.*

Spółdzielnie Zdrowia w Polsce — *Zygmunt Branowitzer*

Skrzynka pocztowa.

Komunikaty.

Ubiegły tydzień przyniósł...

HELENA KURKOWSKA

Echa procesu norymberskiego

Za zbrodnią idzie kara. Wierzymy w to i wierzyliśmy podczas długich lat wojny i niemieckiej okupacji. Pocięliśmy się tym, patrząc na bezprzykładne zbrodnie niemieckie, na planowe, konsekwentne, bestialskie wykończenie narodu. Wiedzieliśmy, że kara przyjąć musi i czekaliśmy na ten moment, kiedy sprawiedliwość dosięgnie pijanych sukcesami krzyżackich zwycięzców. Miliony ludzi ginęły w więzieniach, obozach, piecach krematoryjnych, „łapankach“ ulicznych, w pacyfikacjach, w czasie masowych egzekucji publicznych, ale ci, którzy jeszcze żyli, wiedzieli na pewno, że kara przyjąć musi. Oni mogą nie doczekać tego momentu, ale na pewno doczekają go zbrodniarze.

Odwróciła się karta historii. Skończyły się niemieckie sukcesy, staliśmy się świadkami odwrotu. Był to odwrot wojskowy, odwrot armii, ale ani przez chwilę, ani nawet przed końcem, przed ostateczną klęską nie nastąpił odwrot moralny. Niemcy nie zmienili swej polityki wobec ludności okupowanej, nie zaprzestali swych świadomych zbrodni wobec innych narodów, a zwłaszcza wobec Słowian. Nie odechnęliśmy lżej póki ostatni okupant nie opuścił w popłochu naszego kraju.

Żołnierze radzieccy niepowstrzymaną falą zaleli wschodnią część Rzeszy, od zachodu przyszli alianci. Po raz pierwszy od przeszło wieku Niemcy zobaczyli przeciwnika na własnym terytorium, poznali moralny smak okupacji. W mieście, które było ostoją hitlerystów i które widziało tyle razy objawy nieopanowanej pychy i szału faszystwu zwycięskiego, zasiadł pierwszy w historii ludzkości Trybunał Międzynarodowy.

Przez Norymbergę przewinęły się tysiące świadków, złożono stosy dowodów, zapisano foliały papieru, usłyszano niezliczone zeznania-wspomnienia o takim nasileniu zbrodni i tragizmu, jaki nie śnił się nigdy żadnemu pisarzowi o najbujniejszej wyobraźni. Na ławie oskarżonych zasiedli najwięksi w dziejach świata zbrodniarze, mózgi i ręce hitlerowskiego systemu okropności. Zbrodniarze ci stanowili jednocześnie symbole tego systemu — byli to przedstawiciele rządu, armii, oraz policji, w jej bogatej różnorodności (gestapo, SS, SA, SD).

Trybunał norymberski sądził według wszystkich zasad sądu. Oskarżeni, których zbrodnie potwierdzały niezliczone zbiorowe mogiły i góry ludzkich czaszek i piszczeli, niewymiecione piece krematoryjne i z nieprawdopodobną dokładnością spalone miasta i wsie, ci oskarżeni otrzymali prawo obrony. Trybunał wysłuchał obu stron zanim wydał wyrok. Proces był długi i jawny.

Wreszcie wydano wyrok. Na mocy tego wyroku nie wszyscy zbrodniarze skazani zostali na karę śmierci. Kilku dowiedziało się, że zbrodnie swoje może „odsiedzieć“, kilku zostało uniewinnionych.

Wyrok ma dwa aspekty i z dwóch stron trzeba go oglądać. Pierwszy i niezaprzeczony fakt, to jednoznaczne uznanie przez Międzynarodowy Trybunał zbrodniczości faszystwu. Ideologia faszystwska i jej praktyczne zastosowanie w rządzeniu państwem i w wychowaniu młodego pokolenia zostały potępione, więcej, uznane za zbrodnie przeciw ludzkości i przeciw prawom człowieka. Ponadto, faszystwu został uznany za zbrodnie przeciw pokojowi.

W słusznym rozgoryczeniu zapominamy często o tej stronie wyroku. A jednak ta ocena faszyzmu, zakwalifikowanie go do kategorii zbrodni, ma duże znaczenie w podejściu do powojennej rzeczywistości. Jest to odgrodenie się całkowite i pełne od stanu z przed roku 1939. Jest to obietnica narodów zwyciężskich budowania nowej Europy i świata na ludzkich podstawach.

Potępienie faszyzmu jest bezwzględnie ważną stroną norymberskiego wyroku, ale nie zapominajmy, że wyrok ma jeszcze jeden aspekt. Uniewinnienie niektórych zbrodniarzy lub złagodzenie im kary, wyłączenie z grupy organizacji przestępczych hitlerowskiego rządu i armii może dowodzić różnych rzeczy. Niedocenienia popełnionych podczas wojny bestialstw na jeńcach i ludności cywilnej. Niewiary w popełnione zbrodnie. Specjalnych interesów, dla których niewygodnie jest karać Niemców za ostro, dla których trzeba im okazać wyrozumiałość, czy litość.

Jeżeli zważymy, że przeciw tej części wyroku zaprotestował Związek Radziecki w osobie swego sędziego, obraz staje się mniej zamazany. Jasne już jest wtedy, komu zależało na okazaniu łagodności

Niemcom. Jeżeli dodamy do tej strony wyroku mowy angielskiego i amerykańskiego ministra Byrnese i Bevina, dotyczące naszych granic zachodnich, możemy wyciągnąć wniosek jasny, choć bardzo smutny. Ani potworna wojna, ani niespotykana cena krwi, jaką zapłaciliśmy najeźdźcy, ani niespotykane w dziejach ludobójstwo, które się na naszej ziemi odbywało, ani pomoc w zwalczaniu wroga, jaką daliśmy aliantom, nie zostały uznane w powojennym anglo-saskim rachunku jako pozycja, równoważna interesom gospodarczym wielkich kapitalistów, którzy nie chcą dopuścić do zniszczenia Niemiec, właśnie w interesie gospodarki, którą reprezentują. Jeżeli dla tych interesów można wybaczyć zbrodnie niemieckie, to chyba dalsza część wniosku jest jasna — na Anglosasach nie możemy się opierać. Polska z jej cierpieniami i krzywdami równa się w ich rachunku zeru. Przekonaliśmy się o tym już w czasie wojny. Pierwszy powojenny krok pierwszego Międzynarodowego Trybunału (nie w składzie wszystkich sędziów) przekonanie to potwierdził. Mowy Byrnese i Bevina przekonanie to umocniły.

Takie są echa procesu i wyroku norymberskiego w Polsce, najbliższej sąsiadce sądzonych Niemców.

Zręby ustroju

JERZY BOJAŃCZYK

Ustrój samorządu terytorialnego w Anglii

Kolebką samorządu terytorialnego i zarazem krajem, w którym tenże osiągnął najwyższy stopień rozwoju i największe znaczenie jest bezsprzecznie Anglia łącznie z Walią. Za datę narodzin samorządu w Anglii należy uważać rok 1601, w którym to roku za panowania królowej Elżbiety parlament angielski wydał ustawę o pomocy biednym (An act for the relief of the poor). Ustawa ta nałożyła na każdą parafię (parish) w Anglii i Walii obowiązek pomocy biednym mieszkańcom tej parafii i pozwoliła ściągać specjalny podatek na ten cel od właścicieli realności położonych w jej obrębie.

Szeregiem ustaw (Acts of Parliament) i edyktów królewskich, samorząd terytorialny został rozbudowany i spełnia dzisiaj zadania administracji państwowej, której w ścisłym tego słowa znaczeniu, poza administracją samorządową, w Anglii nie ma.

Dla celów administracyjnych Anglia łącznie z Walią podzielona została na 62 powiaty (Counties — niesłusznie nazywanych po polsku hrabstwami) i 78 miast wydzielonych (County Boroughs). Miasta wydzielone jako jednostki administracji ogólnej są najbardziej skończoną formą samorządu terytorialnego. Rada Miejska rządzi niepodzielnie wszystkimi sprawami o charakterze lokalnym; jedynym organem, który oprócz Rady ma do wykonania pewne ograniczone funkcje na terenie miasta jest t. zw. Komitet Opiekuńczy (Board of Guardians — w naszej praktyce samorządowej brak jest odpowiednika).

Powiaty dzielą się na miasta niewydzielone (municipal boroughs), osiedla miejskie (urban districts — u nas brak odpowiednika), ośrodki wiejskie (rural districts — odpowiednik naszej gminy wiejskiej); poza tym każda gmina składa się z parafii wiejskich

(rural parishes — odpowiednik naszej gromady wiejskiej).

Zarządza powiatem rada powiatowa (county council) złożona z 50 — 100 członków, w zależności od ilości obwodów wyborczych, z których każdy wybiera jednego członka rady. Członkowie rady wybierani są na przeciąg lat trzech w dniu 8 marca każdego trzeciego roku ich urzędowania. Poza tym rada powiatowa wybiera dodatkowo ławników (aldermen) w ilości odpowiadającej jednej czwartej części całej rady. Ławnicy wybierani są na przeciąg lat sześciu, przyczym połowa z nich ustępuje po trzech latach urzędowania, a następcy wybierani są znów na przeciąg lat sześciu. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu mieszkańcowi bez różnicy płci, który jest wpisany na listy wyborcze do parlamentu. Rada powiatowa mianuje komisarza wyborczego (returning officer) którym najczęściej jest naczelny urzędnik rady (clerk). W miastach komisarzem wyborczym jest burmistrz miasta (Mayor). Przewodniczącą rady powiatowej wybierany jest na rok i pełni z urzędu funkcje sędziego pokoju (justice of peace). Przewodniczącego może rada wybrać i z poza swego grona i może on otrzymywać za spełnianie swych obowiązków stałe uposażenie. Rada powiatowa obowiązana jest zbierać się na posiedzenia przynajmniej cztery razy do roku i większość rad ogranicza się do tej cyfry. Posiedzenie jest ważne przy obecności jednej czwartej części członków i uchwały zapadają, z pewnymi wyjątkami, zwykłą większością głosów. W razie równości głosów za i przeciw przeważa głos przewodniczącego. Rada uchwała własny regulamin (standing orders). Posiedzenia rady są jawne, lecz nie ma przepisów, któreby jej

zabraniały zawieszanie jawności, wobec wszystkich, za wyjątkiem przedstawicieli prasy, których niedopuszczyć do sali obrad wolno tylko wtedy, gdy tajności obrad wymaga ważny interes publiczny. Protokoły posiedzeń rady, jak również każdej komisji są dostępne dla każdego wyborcy, po zapłaceniu należności w wysokości jednego szylinga. Wtedy wolno wyborcy robić odpisy z całości lub części protokołu. Rada powiatowa może przelać na swą komisję całość lub taką część swej władzy, jaką uważa za potrzebne. Działalność komisji regulują przepisy uchwalane przez Radę i każda z komisji jest obowiązana składać jej sprawozdanie. Sprawozdania te są drukowane i rozsyłane członkom rady przed posiedzeniem. Druki te mogą nabywać również osoby obce. Prawo interpelacji przysługuje każdemu z członków rady.

Ustrój rad miejskich zarówno w miastach wydzielonych jak i niewydzielonych z powiatu jest jednakowy, różnią się one jedynie zasięgiem wzgl. wielkością swych uprawnień. Każda rada miejska zarówno miasta wydzielonego jak i niewydzielonego, składa się z burmistrza (Mayor), ławników (Aldermen) i radców (Councillors). Ilość radców w każdej radzie wynosi od 12-u do 80-u zależnie od wielkości miasta. Prawo wyborcze zarówno czynne jak i bierne posiadają wszyscy mieszkańcy miasta obojga płci po 12-o miesięcznym zamieszkiwaniu w mieście, lub posiadacze nieruchomości w mieście, jeśli mieszkają w promieniu siedmiu mil (około 11 klm.) od jego granicy. Komisarzem wyborczym jest ławnik specjalnie wyznaczony (jeżeli miasto jest podzielone na obwody (wards) lub burmistrza, o ile miasto nie zostało podzielone. Burmistrza wybiera rada z pośród mieszkańców, posiadających prawo wyborcze, na przeciąg jednego roku, zawsze w dniu 9 listopada. Burmistrz jest z urzędu sędzią pokoju dla spraw drobnych, załatwianych na posiedzeniu sądu w powiecie, w którym miasto się znajduje, lub też jeżeli miasto posiada własny sąd dla siebie, burmistrz przewodniczy na sesji sądowej i pozostaje na przeciąg jednego roku jako członek sądu, o ile nie zostanie ponownie wybrany na burmistrza. Burmistrz może otrzymywać wynagrodzenie za spełnianie swych obowiązków, zwyczaj jednak każe mu wydawać otrzymane pobory na reprezentację lub subwencje dla różnych instytucji nieuprawnionych do otrzymywania subwencji z kasy miejskiej. Burmistrze kilku większych miast w państwie używają tytułu Prezydenta (Lord Mayor) na zasadzie specjalnego przywileju nadanego miastu. Członkowie rady miejskiej są wybierani na przeciąg lat trzech. Corocznie w dniu 1-m listopada ustępuje trzecia część członków rady. Rada wybiera dodatkowo ławników w ilości jednej czwartej części członków rady. Ławnicy wybierani są podobnie jak w radzie powiatowej na przeciąg lat 6-u, przy czym połowa z nich ustępuje po trzyletnim urzędowaniu. Ławnicy wybierani są zwyczajowo na zasadzie przedstawicielstwa obwodów. Prawo bierne posiada każdy wyborca. Prawo obywateli do wglądu w protokoły rady i komisji jest takie same jak i w radach powiatowych.

Ustrój dwudziestu ośmiu miast niewydzielonych, składających się na wielki Londyn różni się w wielu wypadkach od ustroju zwykłych miast niewy-

dzielonych. Zostały one utworzone z dawnych gmin i parafii ustawą parlamentu w r. 1899 (London Government Act). Na zasadzie tej ustawy każdy wyborca, bez różnicy płci, może być wybrany do rady miejskiej, poza tym prawo bierne wyborcze posiada każdy obywatel zamieszkały na terenie miasta od 12 miesięcy, lub właściciel realności w mieście. Trzecia część radnych ustępuje w dn. 1-m listopada co trzy lata, a ławnicy, stanowiący liczebnie jedną szóstą część członków rady, wybierani są na przeciąg lat sześciu. Połowa ich ustępuje po trzyletnim urzędowaniu. Komisarzem wyborczym jest główny urzędnik rady (town clerk). Ustawa stanowi, że członek rady, nie biorący przez pół roku udziału w posiedzeniach, traci mandat, o ile nie usprawiedliwia go służba w armii, choroba, lub inny powód uznany przez radę.

Wszyscy mieszkańcy miasta niewydzielonego stanowią t. zw. „korporację“. Podniesienie osiedla miejskiego i prawo do uzyskania „inkorporacji“ jako miasto niewydzielone jest przywilejem króla. Prośba o takie podniesienie musi być podpisana przez znaczną liczbę mieszkańców osiedla i wniesiona do królewskiej Rady Tajnej (Privy Council). Tajna Rada wysyła swego delegata na miejsce, w celu zbadania słuszności podania i na zasadzie sprawozdania delegata albo odrzuca podanie, albo udziela przywileju, wyznaczając przytem podział miasta na obwody, ilość mieszkańców w obwodzie itp. Jeżeli podanie zostało odrzucone, koszta postępowania muszą zapłacić podpisujący podanie. W wypadku uwzględnienia podania — koszta ponosi kasa miejska.

Jeżeli ilość mieszkańców miasta niewydzielonego wzrośnie ponad 50.000 rada miejska może zwrócić się z podaniem do Min. Zdrowia, stanowiącego władzę nadzorczą nad samorządem w Anglii o tymczasowe podniesienie tego miasta do godności miasta wydzielonego. Ministerstwo wdraża dochodzenie i w wypadku pozytywnym przyznaje słuszność podaniu, wnosząc jednocześnie na porządek dzienny obrad Parlamentu sprawę zatwierdzenia tymczasowego zarządzenia. Po uchwale Parlamentu miasto zostaje wydzielone z powiatu i otrzymuje odnośne uprawnienia.

Osiedla miejskie zawdzięczają swój ustrój ustawie samorządowej z r. 1894-go (Local Government Act). Celem tej ustawy było wprowadzenie samorządu terytorialnego dla osiedli miejskich, leżących poza granicami miast i sąsiadujących z nimi. Uprawnienia tych osiedli różnią się znacznie od uprawnień miast, w sąsiedztwie których leżą, a często niewielka ilość mieszkańców tych osiedli nie pozwala na znaczniejszą działalność. Są jednak osiedla miejskie jak np. nowe przedmieścia Londynu, lub osiedla w okręgach górniczych, które posiadają dużą ilość mieszkańców i w których aktywność rad tych osiedli znacznie przewyższa aktywność przeciętnych rad miejskich miast niewydzielonych. Gromady wiejskie, które zyskały charakter osiedli miejskich mogą być przemianowane na osiedla miejskie w drodze uchwały powziętej przez radę powiatową, na skutek podania mieszkańców tych gromad i przeprowadzonego tamże głosowania. Uchwała taka wyznacza jednocześnie ilość obwodów i ilość radnych, wybieranych w każdym obwodzie. Prawo wyborcze czynne i bierne posiada każ-

dy mieszkaniac osiedla obojga płci, wciągnięty na listę wyborczą do rady powiatowej, lub ten, który jest właścicielem realności w tym osiedlu, wzgl. zamieszkuje w nim od roku. Wybory odbywają się na początku kwietnia, w dniu oznaczonym przez radę powiatową, a komisarzem wyborczym jest główny urzędnik rady osiedla. Kadencja rady trwa trzy lata, przyczem jedna trzecia część rady ustępuje co rok, ale na prośbę rady osiedla, rada powiatowa może postanowić, że całość rady ustępuje dopiero po trzech latach. Przewodniczącym wybiera rada co rok w kwietniu ze swego grona lub z poza niego. Przewodniczącym jest z urzędu sędzia pokoju i sprawuje on urząd sędziego w drobnych sprawach na posiedzeniach sądu powiatowego, lecz wynagrodzenia za czynności nie pobiera. Członek rady, który opuszcza posiedzenia rady w ciągu 6-u miesięcy, traci mandat. Rada osiedla zbiera się co miesiąc i uchwały jej są ważne przy obecności jednej trzeciej części członków, a w każdym razie nie mniej niż 7-u członków musi być obecnych na posiedzeniu. Wyznaczanie komisji i prawo obywateli do wglądu do protokółów jest takie samo jak i w radzie powiatowej.

Rada gminna (rural district) składa się z członków wybranych przez poszczególne gromady (parafe) leżące na jej obszarze. Członkowie są tu jednocześnie opiekunami społecznymi (guardians of the poor) tak, że w gminie nie ma oddzielnych wyborów na opiekunów społecznych. Bierne prawo wyborcze posiadają wszyscy wyborcy do rady powiatowej lub obywatele, którzy zamieszkują na terenie gminy przynajmniej od roku. Zdarza się często, że na skutek obojętności dla spraw publicznych, parafie nie wyznaczają kandydatów na członków rady gminnej, względnie na opiekunów społecznych. W tym wypadku rada powiatowa wyznacza członków rady gminnej, którzy urzędują tak długo dopóki nie nastąpią wybory i nowowybrani członkowie nie obejmą władzy. Wybory do rady gminnej odbywają się w pierwszych dniach kwietnia w dniu wyznaczonym przez radę powiatową. Kadencja rady gminnej trwa trzy lata. Trzecia część członków ustępuje co rok, jednak rada powiatowa na wniosek rady gminnej może postanowić czas trwania całej rady gminnej na trzy lata. Przewodniczącym rady wybiera rada gminna na jeden rok. Przewodniczącym jest z urzędu sędzią pokoju dla swego powiatu przez czas swego urzędowania. Postanowienia co do posiedzeń rady, komisji itp. są takie same jak i w wypadku rady osiedla miejskiego.

Ustrój zebrań gromadzkich (parafialnych) i rad gromadzkich jest następujący: w każdej parafii ogólne zebranie wyborców do rady powiatowej musi odbyć się raz do roku. Jeżeli ilość mieszkańców parafii wynosi ponad 300 winna być wybrana rada parafialna. Jeżeli ilość mieszkańców parafii wynosi od 100 do 300 zebranie parafialne może uchwalić wniosek na radę powiatową o pozwolenie na wybór rady parafialnej i w tym wypadku rada powiatowa obowiązana jest zgodzić się z wnioskiem. Jeżeli ilość mieszkańców jest mniejsza niż 100, rada powiatowa może odmówić zgody na wybór rady parafialnej. W parafiach, gdzie nie ma rady parafialnej, zebranie wyborców musi odbywać się dwa

razy do roku. Zebranie może być również zwołane przez przewodniczącego zebrania lub na wniosek 6-u wyborców. Zebrań nie wolno zwoływać przed godziną szóstą wieczorem. Jako miejsce zebrania służy zwykle lokal miejscowej szkoły. Przewodniczący rady parafialnej jest również przewodniczącym zebrania parafialnego. Tam gdzie nie ma rady parafialnej przewodniczącym zebrania wybiera zebranie na jeden rok. Rada parafialna składa się z 5-ciu do 15-tu członków zależnie od uchwały rady powiatowej. Wybory rady odbywają się jawnie przez podniesienie rąk o ile przewodniczący, pięciu wyborców wzgl. jedna trzecia część wyborców lub nawet jeden wyborca za zgodą przewodniczącego nie zażąda głosowania tajnego. Prawo wyborcze bierne posiadają wszyscy wyborcy obojga płci, zamieszkali w parafii lub w promieniu trzech mil (około 5-u klm.) od granic parafii. Kadencja rady trwa trzy lata. Przewodniczącym może być każdy wyborca bez względu na to, czy został wybrany do rady parafialnej czy nie. Rada powiatowa może podzielić parafię na obwoły (wards). Rada parafialna obowiązana jest zbierać się przynajmniej cztery razy do roku, poza tym posiedzenie może być zwołane przez przewodniczącego lub na żądanie 2-ch członków rady. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność jednej trzeciej części członków. Rada może upoważnić do działania którąkolwiek ze swych komisji, jednak uchwała komisji musi być jej przedstawiona do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu.

Jak widać z powyższego ustrój samorządu terytorialnego w Anglii (łącznie z Walią) znacznie odbiega od ustroju samorządu w Polsce i w wielu innych krajach. Zasadniczą cechą tego ustroju jest tradycjonalizm angielski, trzymający się uparczywie przestarzałych nieraz form ustrojowych, które jednak tak silnie wrosły w pień społeczny narodu, że trudno byłoby je stamtąd wyrwać.

Wobec braku aparatu administracji państwowej rolę tego aparatu spełniają samorzady i ten wzgląd nadaje im taką powagę i znaczenie. Niezmiernie ważną rzeczą w ustroju samorządu angielskiego jest zasada, że przewodniczący każdej rady (z wyjątkiem najniższej komórki t. j. rady parafialnej) jest z urzędu sędzią pokoju, a to stanowisko daje mu do ręki władzę bodaj ze nieograniczoną, w granicach jedynie własnego sumienia. Stanowisko to wymaga wysokich kwalifikacji przewodniczącego co znów korzystnie odbija się na jego działalności jako kierownika samorządu. Dalszą charakterystyczną cechą samorządu angielskiego jest prawie zupełny brak nadzoru i kontroli nad samorządem. Rady powiatowe mają raczej wpływ na ukonstytuowanie się rad niższego stopnia, ale na uchwały tych rad nie mają wpływu, o ile powzięte zostały w ramach przysługujących im uprawnień, określonych całym szeregiem aktów parlamentu. Ograniczony nadzór nad samorządami ma wydział samorządowy (Local Government Board) w Ministerstwie Zdrowia, lub jeżeli chodzi o sprawy policji municypalnej — Min. Spraw Wewnętrznych (Home Office). Natomiast sądy koronne mają prawo zabronić wykonywania każdej uchwały rad samorządowych, jeżeli jest ona przeciwna prawu, lub narusza interesy dobra publicznego.

Zakończenie kursu dla działaczy rad narodowych

W dniach od 30 września do 26 października 1946 r. odbył się pierwszy kurs dla działaczy gminnych rad narodowych, zorganizowany w Warszawie przez Biuro Prezydzialne K. R.N.

Uczestnicy kursu wysłuchali w ciągu czterech tygodni dwóch cykli referatów obejmujących 1) zagadnienie Polski współczesnej, 2) wykłady specjalne i fachowe i dotyczące pracy samorządu i rad narodowych.

Najważniejsze tematy w I-szej grupie: obejmujące po kilka referatów to przemiany ustrojowe w Polsce 2) polityka państwowa Polski 3) struktura społeczno-polityczna. W grupie II-giej: 1) zagadnienia ustrojowe państwa, samorządu i rad narodowych, 2) zagadnienia specjalne samorządu i rad narodowych, jak kontrola społeczna, planowanie, budżet i t. p., 3) organizacja pracy, 4) zagadnienia prawne.

Na zakończenie ob. Wiceprezydent życzył zebranych owocnej pracy w terenie, wyrażając przekonanie, że pierwsi absolwenci kursu wzmogą aktywność rad narodowych, wzmocnią wagę czynnika społecznego w życiu publicznym, oraz przyczynią się do rozszerzenia zakresu działania samorządu jako najistotniejszej formy rzeczywistej władzy narodu.

Po audiencji absolwenci kursu zwiedzili pałac belwederski, zapoznając się z jego historią.

Dnia 25 października 1946 r. słuchacze samorzutnie wzięli udział w akcji odbudowy Warszawy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin, przeprowadzony przez komisję egzaminacyjną pod przewodnictwem wicedyrektora Biura Prezydzialnego K. R. N. mgr. K. Biskupskiego. Egzamin wykazał opanowanie wiado-



Absolwenci pierwszego kursu samorządowego

Oprócz wykładów odbyły się specjalne ćwiczenia seminaryjne przeprowadzone przy dużej aktywności słuchaczy.

Na zakończenie kursu wszystkich uczestników przyjął w sali konferencyjnej Belwederu Ob. Wiceprezydent Szwalbe.

Słuchacze wyrazili podziękowanie za zorganizowanie kursu, a następnie podzielili się swymi uwagami i zgodnie podkreślili wysoki poziom wykładów oraz pozytywne rezultaty kursu dla dalszej pracy w terenie i podniesienia aktywności rad narodowych.

Wiceprezydent K. R. N-u ob. Szwalbe sprecyzował po krótko podstawowe zagadnienia i zadania rad narodowych w ogólności, a zadania absolwentów kursu w terenie w szczególności.

mości przez słuchaczy, o czym m. in. świadczą, w przeważnej części dobre i b. dobre, oceny egzaminacyjne.

Organizacja kursu była dobra, mimo pewnych niedostatków. Słuchacze mieli zakwaterowanie i należyte wyżywienie w Domu Poselskim K. R. N. Po wykładach słuchacze korzystali z obficie zaopatrzonej biblioteki i czytelnicy poselskiej. W ciągu kursu wyświetlano specjalnie dla nich 2 filmy, oraz udostępniono im obejrzenie sztuki p. t. „Papuga“ granej w teatrze Polskim.

Uwzględniając wyniki i doświadczenia I-go kursu, Biuro Prezydzialne K. R. N. postanowiło kontynuować akcję szkoleniową.

Następny kurs — dwutygodniowy — rozpocznie się 11 listopada 1946 r.

Zagadnienia gospodarcze

ST. RYBICKI

Zagadnienie czwartego sektora samorządowego

Zagadnienie czwartego sektora samorządowego nie znalazło żywszego oddźwięku i zdecydowanego rozwiązania w ostatnich debatach nad planem inwestycyjnym. Niewątpliwie musiała na to stanowisko wpłynąć trudność ustalenia takiego zakresu działalności gospodarczej i przemysłowej, któryby dał się wyodrębnić jako zagadnienie w całości mogące być przeprowadzone przez samorząd terytorialny.

W sprawie tej będącej w sferach samorządowych przedmiotem wielu dyskusji, mających na celu sprecyzowanie tez w tej kwestii, należy podkreślić powziętą ostatnio uchwałę komisji poselskiej samorządowo-organizacyjnej K. R. N.

Komisja przy omawianiu projektu rozporządzenia wykonawczego w sprawie przekazania, w wykonaniu ustawy o nacjonalizacji, przedsiębiorstw przemysłowych samorządowi i spółdzielczości, przyjęła jako wytyczne podział przedsiębiorstw leżących w orbicie zainteresowania samorządu terytorialnego na dziedziny wyłączności i uprzywilejowania.

Do dziedziny wyłączności mają należeć:

1) przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, jak: gazownie, wodociągi, kanalizacja, rzeźnie, elektryczne urządzenia rozdzielcze, tramwaje i inne środki komunikacji lokalnej i t. d.,

2) przedsiębiorstwa o częściowym charakterze użyteczności publicznej, jak: chłodnie, fabryki sztucznego lodu, łaźnie, zakłady dezynfekcyjne.

W dziedzinie uprzywilejowania sformułowanie to nie jest już tak ścisłe, obejmuje ono bowiem przedsiębiorstwa przemysłowe, które zasadniczo należą do grup przedsiębiorstw obejmowanych przez inne sektory.

Chodziło tu o ustalenie zasady, że w przypadku ubiegania się o dane przedsiębiorstwo związku samorządowego, wniosek jego winien korzystać z uprzywilejowania.

W uchwale komisji przyjęto następujące określenie tych przedsiębiorstw:

1) przedsiębiorstwa przemysłowe oparte o miejscowy surowiec, których produkcja przeznaczona jest przeważnie na użytek związków samorządowych. Będą tu należeć kamieniołomy, betoniarnie, cegielnie, tartaki i t. p.,

2) przedsiębiorstwa oparte o surowiec miejscowy, których produkcja przeznaczona jest do konsumpcji lokalnej, jak: młyny, browary i t. p.,

3) przedsiębiorstwa przemysłowe, mogące stanowić jedyne i główne źródło dochodów danego związku samorządowego.

Chodzi tu o sporadyczne wypadki, w których związek samorządowy będzie się ubiegać o przekazanie przedsiębiorstwa przemysłowego, które nie podpada

pod żadną z wyszczególnionych kategorii, a jest jedynym na terenie przedsiębiorstwa, mogącym zapewnić dochody,

4) przedsiębiorstwa o charakterze społecznym, kulturalnym i turystycznym, np. hotele, kina.

Realizacja tych tez nie rozwiąże jednak w całości potrzeb samorządu terytorialnego. Jej uzupełnieniem powinno być przekazanie samorządowi części majątku poniemieckiego, a zwłaszcza nieruchomości mieszkalnych, placów i zieleńców oraz niektórych majątków rolnych i gospodarstw ogrodniczych.

Z nieruchomości mieszkalnych wchodzi w rachubę większe budynki z lokalami handlowymi. Przekazywanie tych nieruchomości osobom prywatnym wydaje się i utrudnione i niecelowe. Place i zieleńce będą stanowić zapas gruntów niezbędnych dla przeprowadzenia wymiany w wypadku wywłaszczenia właścicieli prywatnych pod drogi i urządzenia publiczne. Majątki rolne, a zwłaszcza podmiejskie, to obiekty stanowiące rezerwę dla dalszej rozbudowy miasta, to zapewnienie wczasów i półkolonii dla młodzieży miejskiej, to możliwość prowadzenia wzorowych ośrodków kultury rolnej, to wreszcie zabezpieczenie bezpośredniej dostawy produktów rolnych i ogrodniczych miejskim zakładom opiekuńczym, szpitalom i stołówkom.

Tak by się przedstawiała w krótkim zestawieniu dziedzina działalności gospodarczej samorządu terytorialnego i jedyna droga oparcia gospodarki samorządowej o dochody fundowane, których problem nabiera szczególnej wagi w dzisiejszej sytuacji finansowej samorządu terytorialnego, a szczególnie miast.

Po odebraniu związkom samorządowym udziału w elastycznych podatkach dochodowym i obrotowym, miasta mają czerpać swe główne dochody z wpływów z podatków od nieruchomości i od lokali. Podatki te, oparte na stosunkowo sztywnej podstawie wymiarowej, nie rokują możliwości uzyskania równowagi budżetowej.

Stan obecny finansów samorządowych jest krytyczny. Budżety nie tylko miast ale i gmin, pokrycie wydatków przewidują w dotacjach i subwencjach Skarbu Państwa. Środki przewidziane na ten cel w budżecie państwowym nie są w stanie zaspokoić potrzeb terenu i nawet komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy nie znajdzie, jak to już widać z napływających wniosków, wystarczających środków dla umożliwienia samorządom wykonania obowiązkowych zadań.

Ten niezdrowy stosunek może doprowadzić albo do zaniedbania ustawowych obowiązków samorządu terytorialnego, albo do poważnego wzrostu już zarysowującego się zadłużenia, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do takiej sytuacji, jaka już zaistniała raz w okresie przedwojennym, kiedy samorzą-

Czy wszyscy Radni czytają „Radę Narodową“?

dy zmuszone były przeprowadzać akcję oddłużeniową. Poderwałyoby to powagę instytucji i podważyłoby zaufanie społeczeństwa; należy zawczasu użyć wszelkich możliwych środków zaradczych, mających na celu nie tylko uzdrowienie istniejącego stanu, ale i zapewnienie możliwości rozwojowych.

Czwarty sektor samorządowy w ujęciu powyżej przedstawionym nabiera w tym określeniu aktualno-

ści. Obok trzech istniejących sektorów winno się znaleźć miejsce dla działalności gospodarczej samorządu.

Rozwiązanie tego zagadnienia odciąży Skarb Państwa, a samorządowi terytorialnemu stworzy podstawy do wykonania tych wielkich zadań, jakie mu przypadają w ustroju demokratycznym naszego Państwa.

Doc. dr. TADEUSZ GOŁĘBIEWSKI

Gospodarcze i społeczne znaczenie reformy rolnej

VI

REWOLUCJA ROLNA I JEJ DZIEJE

Pierwsza połowa 19-go stulecia to czas, kiedy rodzi się i zaczyna się rozwijać stan proletariatu miejskiego; pierwsza połowa XIX wieku to uświadamiające ruchy szerokich rzesz, pracujących w fabrykach wielkomiejskich, to czasy reformatorów ruchu robotniczego, to wreszcie okres przed narodzeniem ewangelii robotniczej Marksa. Ta rewolucja przemysłowa, będąca w połowie 19-go wieku u szczytu swego rozwoju, zaczęła się właściwie w końcu 18-go stulecia po to, by dzieło swe uwieńczyć powodzeniem w 100 lat później. Czasokres zatem jej trwania w zasadzie zamyka się w granicach 100 lat, chociaż licząc do roku 1917, czyli do zwycięstwa klas pracujących w Rosji, okres rewolucji przemysłowej należy przedłużyć jeszcze o 25 lat, całość zatem reform gospodarczo-społecznych w zasięgu miast trwać będzie od mniej więcej 1792 r., czyli od chwili rozpoczęcia działalności przez Konwent Narodowy, ten symbol i ucieleśnienie ogólnych żądań ciemionych mas, aż do października 1917 r. czyli do czasu zerwania raz na zawsze z imperialistyczną reakcją Romanowych.

Rewolucja przemysłowa zaczęła się krwawo, zaczęła się rozwijać na trupach nękającego świata, by po 125-letnich zmaganiach zamknąć swój okres również wojną wewnętrzną. Taki jest niestety porządek rzeczy, że każda rewolucja musi być zwilżona krwią opornych fanatyków. W rewolucji przemysłowej jedni walczyli o lepsze jutro szabłą i karabinem, inni głoszone hasła wprowadzali w życie na terenach hal fabrycznych, inni wreszcie swoimi wynalazkami i ulepszeniami technicznymi ułatwiali pracę zatrudnionym w fabrykach i wielkich zakładach przemysłowych. Nic też dziwnego, że dziś, po 125-letnim okresie walki na 3-ch sprzężonych ze sobą odcinkach (na polu walki, na polu poprawy warunków społecznych, jak ubezpieczenia, kasy chorych i wreszcie w dziedzinie wynalazków technicznych) rewolucja przemysłowa została przeprowadzona dokładnie i z pożytkiem dla całego świata pracy.

Nie przypadek też tutaj działał, że również rewolucja w dziedzinie rolnictwa trwała około 125 lat. Rozpoczęta w pierwszych dziesiątkach 19-go stulecia uwieńczyła swój pochod w roku 1945 całkowitym zniesieniem stanu ziemiańskiego. Dziś

też może jak nigdy wydaje się aktualne zbadanie kwestii agrarnej sprzed stu laty, dziś właśnie kiedy dekretem P. K. W. N. z dn. 6.9.1944 r. sprawa niesprawiedliwości ustroju rolnego została raz na zawsze zlikwidowana. I niezależnie od tego, czy wszyscy postanowienie tego dekretu przyjęli chętnie czy nie, nikt już niezdolny jest, nikt już zdolny nie będzie przywrócić strukturę agrarną polskiej wsi z okresu przed 6 września 1944 r. Niezadowoleni mogą nie zgadzać się z tymi postanowieniami, ale życie pójdzie pomimo to swoją drogą.

Wieś zmieniła dziś całkowicie swoje oblicze i nikt nie ma prawa żądać, by wróciła do dawnego swego wyglądu. Zbyt wielkie oczyszczenie drugiej wojny światowej przeszła ludzkość, by nadal miała się upierać przy starych, zwietrzałych, przegniłych formach życia gospodarczo-społecznego naszego kraju.

Do tej pory bowiem to co się robiło w sprawie reformy rolnej było tylko półśrodkami. Takim półśrodkiem była Konstytucja 3 Maja, Uniwersał Połaniecki, takim Konstytucja z 1807 r. i z 1815 r., podobnym paliatywem były także rękome reformy Sejmu z 1831 r. ukaz. z r. 1846, reformy Wielopolskiego z 1859 r., a nawet reformy Milutina z r. 1864.

Zdawałoby się, że z chwilą uzyskania niepodległości w r. 1918 będziemy umieli sprawiedliwie rozwiązać ten szkopał narodowy, jakim niewątpliwie były nasze stosunki rolne. Ale i tu działały nadal półśrodki. Z chwilą odzyskania niepodległości w roku 1918 problem reformy agrarnej wysunął się na pierwszy plan. Uchwała Sejmu Ustawodawczego z 10.VII.1919 r. w przedmiocie zasad reformy rolnej, poparta 11 rezolucjami w tym przedmiocie, uchwalona większością jednego głosu, miała być podstawą, na której winien powstać ustrój agrarny w Polsce, stała się zaś tylko początkiem batalii papierowej, trwającej bezmała 6 lat, to jest do roku 1925, której efektem było 13 ustaw, 2 rozporządzenia Prezydenta, 5 rozporządzeń Rady Ministrów, 10 rozporządzeń wykonawczych Ministra Rolnictwa i Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego. Rozporządzenia wydawano, a masa chłopska czekała wciąż. Wreszcie 28 grudnia 1925 r. powstała jako 14-ta ustawa, a 31 akt prawny w tej materii —

ustawa o wykonaniu reformy rolnej. Ustawa ta, będąca niewątpliwie wynikiem targów politycznych, zadowoliliła w zupełności ale nie tego, który był krzywdzony od setek lat i dla którego miała być wydana, nie chłop polskiego, lecz wręcz odwrotnie była ustawą ochrony dla obszarnictwa. Ustawowe wyłączenia z pod parcelacji niweczyły zupełnie całkowity cel ustawy. Skutek zaś tego, niezwykle skomplikowanego ustawodawstwa, był ten, że w ciągu 20-tu lat obdzielono ziemią zaledwie 692.900 nabywców, w czym służby folwarczej było tylko 30.710 rodzin, czyli około 1/20 część służby tracącej pracę.

Takie mniej więcej były efekty szumnie głoszonych haseł przebudowy ustroju rolnego, oparcie go na silnych, zdrowych, zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach. Dopiero Manifest P. K. W. N. zapowiedział w krótkich i zwartych słowach rzeczywistnie reformy rolnej i jej zasadę. Zapowiedź została natychmiast wykonana. Z chwilą też zrealizowania haseł manifestu lipcowego w dekreście z 6 września 1944 r. o wielkiej własności ziemskiej można pisać tylko traktaty historyczne. Dekret bowiem z 6.9.1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej radykalnie zerwał z gospodarką kapitalistyczną na folwarkach i przestawił całe życie rolnicze na zdrowe, produkcyjne, jednorodzinne gospodarstwa chłopskie.

Wprawdzie już w drugiej połowie XVIII wieku w Europie środkowej padły pierwsze hasła rewolucji agrarnej, ale były one raczej zapowiedzią, cichym i jakże nieśmiałym wystąpieniem poszczególnych jednostek. Zdarzało się wprawdzie, że tu i ówdzie ten czy inny posesjonatus chciał ulżyć niedoli swych poddanych, ale tak z jednej strony ulgi, ci-

cho przez niego stosowane względem glebae adscripti, jak z drugiej głośne przeciwstawienia się innych posesjonatów przeciwko wszelkim reformom, wszystko to razem niewiele odbijało się na poprawie stosunków chłopu w dobrach szlacheckich.

Wszelkiego rodzaju poczynania tak czynników prywatnych, jak i oficjalnych w okresie XVIII stulecia, nie o wiele pchnęły sprawę chłopu naprzód.

Podobnie do rewolucji przemysłowej rewolucja rolna także musiała przejść swoje krwawe koleje na polu walki wyzwoleniczej. Poza tym koniec XVIII i początek XIX wieku były okresem jakby dojrzewania szeregu problemów gospodarczych i społecznych. Była to chwila, kiedy szereg zagadnień życia zbiorowego tak napęczniał, że lada chwila mogły one same pęknąć, same się rozwiązać bez, lub też z bardzo stosunkowo małym udziałem sił zewnętrznych. Jest to już kwestia mechaniki i biologii życia zbiorowego, że bez żadnego często udziału czynnika zewnętrznego zagadnienie samo dojrzewa do rozwiązania. Jak nic nie dzieje się w świecie bez zasadniczych przyczyn, tak i reformy w przemyśle jak i w rolnictwie miały swoje głęboko ukryte powody do tego, by same wyjść na zewnątrz, by same się ujawnić i dopomnieć się o swoje prawa. Na tym zasadza się mechanika życia zbiorowego.

W życiu gospodarczym zachodzą niekiedy wielkie przewroty, nawet, jak już pisaliśmy, rewolucje. Ale tylko oczom laika przedstawiają się one jako coś całkiem nieoczekiwanego. Albowiem każda trwała przemiana zanim dla wszystkich stanie się widoczna, przygotowuje się na długo już przedtem, przed swych wyjściem na zewnątrz. Nowe formy ustroju gospodarczego wykluwają się stopniowo w ciągłej walce z dawnymi przesadami.

Inż. ZOFIA ŁUPIŃSKA

Tegoroczna akcja siewna

Położenie rolnictwa w roku bieżącym na skutek bardzo wydatnej pomocy Państwa uległo znacznej poprawie i normalizacji. Żadna z dziedzin życia gospodarczego Polski nie była pozostawiona samej sobie. Państwo roztaczając opiekę, nie szczędziło realnej pomocy. Specjalnie uwydatniła się pomoc Państwa w tegorocznej akcji siewnej jesiennej. Akcją pomocy Państwa zostały objęte zarówno Ziemia Odzyskane, Kresy Wschodnie, w szczególności zaś tereny przyczółkowe, poligonowe, gospodarstwa opuszczone i poukraińskie.

Ostatnie spostrzeżenia wykazały, że gospodarstwa chłopskie pod względem uprawy ziemi, wykazały więcej inicjatywy i realnych osiągnięć, aniżeli majątki państwowe. Osadnik i rolnik terenów starych zdobył konia, krowę i najniezbędniejszy sprzęt gospodarski. Natomiast majątki państwowe, z uwagi na większe ich potrzeby znalazły się w sytuacji gorszej. Brak siły pociągowej, rąk do pracy, maszyn rolniczych, nawozów, stał się przyczyną hamującą należyta uprawę i zagospodarowanie tych majątków. Dlatego też, tegoroczna akcja siewna jesienna wysunęła, jako sprawę pierwszo-planową usunięcie tych braków, przez przyjsięcie z pomocą przede wszystkim majątkom i gospodarstwom bezpańskim, źle zagospo-

darowanym, oraz opuszczonym gospodarstwom poukraińskim.

Akcję zasiewów jesiennych na Ziemiach Odzyskanych przeprowadziło Ministerstwo Ziem Odzyskanych poprzez swego pełnomocnika do akcji siewnej. Nacisk Rządu w kierunku zlikwidowania odłogów na tych ziemiach nie poszedł na marne. Na rok 1947 pozostało ich zaledwie 700.000 ha. Dlatego też areał obsiewu oziminami na Ziemiach Odzyskanych wzrósł w roku bieżącym do 1.200.000 ha, z czego majątki państwowe obsiały 400.000 ha, gospodarstwa drobne 800.000 ha. W porównaniu z rokiem ubiegłym (942.400 ha) powierzchnia obsiewów oziminami wzrosła o 257.600 ha. W tegorocznej akcji siewnej jesiennej pracowało efektywnie na Ziemiach Odzyskanych:

178.437 koni
34.570 bydła roboczego
4.175 traktorów

Zasiewami na ziemiach starych zajmowało się Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Sytuacja na tych ziemiach odnośnie powierzchni obsiewu również uległa poprawie. Areał obsiewu oziminami w porównaniu z rokiem ubiegłym (ca 4.000.000 ha) wzrósł o ca 500.000 ha i wynosi obecnie 4.500.000 ha.

Pomoc Państwa w dostarczaniu ziarna rolnikom Ziemi Odzyskanych jak i starych, była znaczna. Rolnicy otrzymywali zboże na skrypty dłużne. W szczególności otrzymały:

Ziemie Odzyskane	
majątki państwowe	58.200 ton
gospodarstwa drobne	58.800 „
ziemie stare	20.000 „
Razem	137.000 ton

Ilości rozproszanego ziarna na skrypty dłużne pokryte są:

1. z dostaw UNRRA.	80.000 ton
2. z zakupu wewnętrznego	40.000 „
3. z Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, ziarna kwalifikowanego	17.000 „
Razem	137.000 ton

Dla podniesienia poziomu agrotechniki, oraz jakości przyszłych zbiorów, z uwagi na brak dostatecznej ilości zboża kwalifikowanego, Państwo dostarczyło rolnikom nawozów sztucznych w ilościach większych, aniżeli w roku ubiegłym. Dla umożliwienia rolnikom zakupu tych nawozów — Państwo dostarczyło kredytu w kwocie zł. 200.000.000.

Ponadto Państwo przeznaczyło na akcję siewną następujące kredyty:

dla Ziemi Odzyskanych

1. dotacje	300.000.000 zł.
2. kredyt bankowy	800.000.000 „
3. dotacje dla Państwowych Nieruchomości Ziemijskich.	400.000.000 „
4. kredyt dla Państwowych Nieruchomości Ziemijskich.	600.000.000 „
Razem	2.100.000.000 zł.

dla Ziemi Starych

1. 6% kredyt na zboże i obsianie
150 — 180.000 ha w kwocie 120.000.000 zł.
 2. kredyt w zbożu na skrypty dłużne
na tereny poukraińskie i powiaty
przyczółkowe — w ilości 20.000 ton
ziarna na ogólną sumę 200.000.000 „
 3. dotacje na inne wydatki, na okres
14 miesięcy (obniżenie oprocento-
wania, pokrycie kosztów przewozu,
personalne i t.p.) w globalnej kwocie 49.000.000 „
- Razem 369.000.000 zł.

Akcją skupu zboża i rozprowadzania na skrypty dłużne wśród rolników zajmowało się „Społem“ — poprzez Spółdzielnie „Społem“ i Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej“.

Celem sprawnego przeprowadzania akcji w terenie zorganizowano Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne. Dużą rolę odegrała samopomoc sąsiedzka, w ramach której rolnik jeszcze niezagospodarowany otrzymywał od sąsiada konia, siewnik, czy pomoc fizyczną. Czynnym w akcji tej był Związek Samopomocy Chłopskiej. Dużą pomoc okazało wojsko, zasiewające przede wszystkim tereny poukraińskie.

Największa trudność, jaką akcja siewna napotkała — był brak sprzężaju. Wspólnym jednak wysiłkiem chłopów i Państwa i ta trudność została przezwyciężona. Przewidziany plan państwowy obsiewów jesiennych został wykonany.

Zagadnienia kulturalno-oświatowe

IRENA KOZAKOWSKA

O potrzebie rozbudowy wychowania przedszkolnego

W przedwojennej strukturze systemu oświatowo-wychowawczego zagadnienie wychowania przedszkolnego było w szczególnym zaniedbaniu.

Dopiero teraz w odrodzonej Polsce władze oświatowe, przeprowadzając zasadniczą reformę szkolnictwa, zwróciły uwagę na ogromne znaczenie wychowania i kształtowania psychiki dziecka w wieku przedszkolnym.

W zaprojektowanym dekrete o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego jest mowa o powszechnym i obowiązkowym wychowaniu przedszkolnym dzieci w wieku od lat 4 do 7.

Dekret ten wprawdzie jeszcze nie został uchwalony i wejście jego w życie ulegnie pewnej zwłóce, lecz uchwała Prezydium K.R.N. z dnia 16.VIII.1946 r., ustalając wytyczne działalności komisji oświatowych rad narodowych w wypełnieniu zadań oświatowo-wychowawczych zaleca organizowanie, prowadzenie i utrzymywanie przedszkoli narówni z innymi szkołami.

Jakież korzyści wynikają z tego, że państwo objęło kierunek nad odcinkiem dotychczas zaniedbanym i współdziałając razem z samorządami będzie brało udział w planowaniu i rozbudowywaniu sieci przedszkoli na terenie kraju? Żeby dać odpowiedź na to pytanie należy najpierw uświadomić sobie jakie mają znaczenie i jaką rolę odgrywają przedszkola w życiu społecznym.

Większość rodziców, zwłaszcza w dzisiejszej trudnej sytuacji ekonomicznej, nie jest w stanie u siebie w domu dostarczyć dzieciom warunków potrzebnych do pełnego i wszechstronnego rozwoju, ani też zapewnić im należytej opieki i nadzoru. Rodzice pracujący poza domem częstokroć są zmuszeni do pozostawienia dziecka samemu sobie lub co gorsza ulicy, która go oczywiście po swojemu kształci. Dzieci, które nawet mają w domu opiekę, wychowywane osobno i indywidualnie, nieraz przez osoby zupełnie do tego nieprzygotowane, nie rozwijają w sobie instynktu społecznego, co może być osiągnięte jedynie przez wprowadzenie dziecka od najmłodszych lat w wir życia zbiorowego. — Takim pierwszym stopniem uspołecznienia dziecka jest przedszkole.

Zadaniem przedszkola jest więc wytworzenie najpomyślniejszych warunków dla wszechstronnego rozwoju dziecka, zaprawianie go w życia społeczne i przygotowanie go do wykonywania normalnej systematycznej pracy w szkole. Żeby te zadania spełniać, przedszkola muszą być należycie zorganizowane, a więc muszą posiadać odpowiedni lokal, sprzęt oraz wykwalifikowane siły pedagogiczne.

W obecnym okresie powojennym odczuwa się znaczne braki w kadrach wykwalifikowanych wychowawczyń. Luki te zapełnia się — w okresie przejściowym — przez szkolenie kandydatek na 8 tygodniowych kursach wstęp-

nych, przygotowawczych oraz na kursach 1½-letnich. Absolwentki bardziej uzdolnione wykazujące zamiłowanie do zawodu i mające już za sobą 5-letnią praktykę, po przejściu odpowiedniego dodatkowego kursu mogą zostać instruktorkami wychowania przedszkolnego. Do obowiązków instruktorki m. inn. należy badanie potrzeb i organizowanie terenu, czuwanie nad poziomem pracy w przedszkolach, instruowanie i rozwiązywanie trudności wychowawczych i metodycznych oraz poprzez kontakt z wizytatorką okręgową podawanie wszelkich danych z terenu, dotyczących przedszkoli.

Kursy dla wychowawczyń, o których mowa powyżej, należy traktować, jako tymczasowe — do czasu unormowania się stosunków gospodarczych w kraju — ponieważ metodyczne przygotowywanie personelu fachowego powinno się odbywać na specjalnym studium, gdzie kandydatki, miałyby możliwość gruntownego poznania psychiki dziecięcej i zrozumienia wagi potrzeb i odrębności dziecka w poszczególnych fazach jego rozwoju.

Ponieważ czynnikiem decydującym o poziomie przedszkola są siły pedagogiczne, a niemożliwością jest stworzenie w krótkim czasie kadr pracowników pedagogicznych w ilości wystarczającej w stosunku do zapotrzebowania, mogą być stwarzane na okres przejściowy — dziecińce — których zadaniem będzie jedynie roztaczanie opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym. Dziecińce te, będące tylko namiastką przedszkoli, z czasem po uzyskaniu warunków odpowiednich będą mogły być przekształcone w właściwe przedszkola.

Projekt dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego przewiduje obowiązek wychowania przedszkolnego, jednakże w ciągu najbliższych lat obowiązkowość ta nie jest do zrealizowania. W niektórych nawet przypadkach przy szczupłości pomieszczeń i braku sił pedagogicznych zachodzi konieczność eliminacji dzieci. Pierwszeństwo mają dzieci pozbawione opieki oraz dzieci starszych roczników.

Przed wojną przedszkola znajdowały się w swej większości w rękach prywatnych, stanowiły dla właściciela źródło nadmiernych zysków i ze względu na wygórowane opłaty nie były dostępne dla szerokiego ogółu. — Władze samorządowe oraz instytucje społeczne winny dążyć do zorganizowania największej ilości przedszkoli dla szerokich mas społeczeństwa.

O pewnej poprawie w zakresie sieci przedszkolnej świadczy następujące zestawienie statystyczne. Przed wojną w roku 1939 było 1506 przedszkoli, wychowujących 74.000 dzieci — obecnie mamy 3276 przedszkoli z 189.000 dzieci. Z powyższych danych wynika, że liczba dzieci korzystających z przedszkoli wzrosła z 2% do 13,5%, co jest pewnym osiągnięciem, jednakże stan ten daleki jest od zaspokojenia minimum potrzeb w tej dziedzinie. Na rok 1947 projektowana jest rozbudowa sieci przedszkoli do liczby 4643 dla 250.000 dzieci, co będzie stanowiło dopiero około 18% dzieci w kraju.

Państwo przypisuje samorządowi dużą rolę w zakresie organizacji i rozbudowy przedszkoli i zapewnienia im pomoc na tym odcinku wychowania, przez przyznawanie etatów państwowych wychowawczyń, przez organizowanie opieki higieniczno-lekarskiej, wreszcie przez dotacje w granicach rozporządzalnych kredytów.

Zadaniem komisji oświatowych przy gminnych, powiatowych i wojewódzkich radach narodowych jest realizacja współdziałania samorządu terytorialnego z władzami szkolnymi w inicjowaniu, zakładaniu i prowadzeniu szkół oraz instytucji oświatowych. Winny one również pozyskiwać — oprócz zainteresowanych komórek samorządowych — instytucje społeczne, które w samym założeniu swoim mają za zadanie zaspokojenie potrzeb dziecka, jak: Robot. Tow. Przyjaciół Dzieci (RTPD) i Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci (ChTPD).

Pełne i wszechstronne zorganizowanie sieci przedszkolnej w dużej mierze zależy od aktywności samorządów a zwłaszcza komisji oświatowych rad narodowych.

O usprawnienie działalności rad

KAZIMIERZ MAMROT

Rola prawnika w samorządzie i radach narodowych

(referat wygłoszony na zjeździe Zrzeszenia Prawników Demokratów)

(Głos w dyskusji — na Głównym Walnym Zebraniu Zrzeszenia Prawników Demokratów w dniu 5 października 1946 r. w Warszawie).

Po wysłuchaniu wyczerpującego i głębokiego referatu ob. Prezydenta Barcikowskiego o zadaniach prawników w pracy nad przebudową Państwa naszego — pragnąłbym dorzucić słów kilka specjalnie o roli prawnika na odcinku samorządu i rad narodowych — tam gdzie przebudowa społeczna i polityczna naszego Państwa znalazła swój wyraz w nowych instytucjach prawa publicznego. Musimy bowiem zawsze pamiętać o tym (jak powiedział Lassale w swej pracy „O istocie Konstytucji”), że przepisy normujące ustrój Państwa mają moc rzeczywistą tylko wtedy, jeżeli odpowiadają istniejącym siłom społecznym.

Należy nam, jako prawnikom z naciskiem podkreślić bowiem, że gdyby podchodzić do pojęcia samorządu w myśl tradycjonalizmu teoretyków prawa, to całe postawione tu zagadnienie byłoby nieistotne. Samorząd jest traktowany jako „oparta na przepisach ustawy zdecentralizowana administracja państwowa, wykonywana przez lokalne organy“; twierdził to jeszcze w 1926 r. dr.

J. Panejko w książce „Geneza i podstawy samorządu europejskiego“, a i dzisiaj za Hauriou twierdzą współcześni teoretycy prawa administracyjnego, iż: stanowi on „typ decentralizacji administracji“ (Reiss — Prawo Administracyjne 1946 r. st. 66), że jest tworem Państwa, jego wolą wyrażoną w ustawie (Kasznica — Polskie Prawo Admin. s. 64). Taki samorząd byłby zagadnieniem niewątpliwie ciekawym, ale wąskim i niezwiązanym ustrojowo z przebudową naszego Państwa, a przeto niezastępującym na specjalne podkreślenie przy omawianiu sprawy roli prawnictwa demokratycznego na naszym Zjeździe.

Natomiast podkreślenie tego zagadnienia na pierwszym głównym walnym zgromadzeniu naszego Zrzeszenia ma swój odrębny wyraz, albowiem my chcemy stwierdzić, że a) nasz szczególny stosunek do samorządu wynika z nowej jego formy, jako zdobyczy Demokracji Ludowej, b) rola prawnika w takim samorządzie, to nie tylko praca fachowca, obeznanego z przepisami prawa i techniką stosowania pojęć prawnych, ale równocześnie działalność społecznika, występującego bądź to w charakterze „tłumacza“ w terenie, zasad teoretycznych no-

wego porządku prawnego, bądź też, jako „odbiornika“, wychwytyjącego z terenu zjawiska faktyczne, aby w prawnym ujęciu przekazać je w hierarchicznym porządku coraz wyżej aż tam, gdzie zdobędą charakter normy ogólnej, nierzadko o charakterze ustawy.

W naszym bowiem ujęciu samorząd jest jednym z istotnych czynników rozwoju historycznego społeczeństw i znaczenie obecnych jego form nie ogranicza się jedynie do zagadnień z dziedziny prawa administracyjnego, ale wchodzi on w zakres zagadnień ustrojowych naszego Państwa, zarówno konstytucyjnych jak gospodarczych i społecznych.

Celem naszym jest osiągnięcie ustroju gospodarki planowej, a w gospodarce tej zbudowanie samorządu, będącego istotnym wyrazem przemian społecznych i gospodarczych, oddających władzę w ręce obywateli, a więc rzeczywistej demokracji.

Obecna wciąż jeszcze antagonistyczna struktura społeczeństwa jest czynnikiem opóźniającym urzeczywistnienie już ukształtowanych form nowego samorządu. Ale i te formy — przepisy prawne — nie są w całości jeszcze wykształcone. Istnieje ustawa o radach narodowych i dekret o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego, jednakże z drugiej strony samorząd nasz opiera się wciąż jeszcze na zabytkach ustrojowych epoki nie tylko sanacyjnej, ale nawet i zaborczej, a terytorialna jego podstawa wywodzi się z gmin i gromad z czasów jeszcze odleglejszych. O ile więc w sądownictwie czy prokuraturze mamy do czynienia ze zjawiskiem: — stare formy prawne w zastosowaniu do nowej treści życia, to w samorządzie i radach narodowych zjawisko to walczy o lepsze z drugim — oparte na nowych ustawach nowe formy wobec starych przyzwyczajzeń.

W tych warunkach nowe formy samorządu, a zwłaszcza rady narodowe wymagają dopływu specjalnie uzdolnionego czynnika fachowego — świadomego zarówno sytuacji w terenie, jak i zadań, jakie stoją przed nowym ustrojem demokratycznym. W obliczu ponadto trudności ze strony skostniałej niejednokrotnie biurokracji przy często nieświadomionej co do swych praw ludności — jest to zadanie wcale nie łatwe, wymagające wykształcenia prawnego, doświadczenia życiowego, wyrobionej linii społecznej i zdolności organizacyjnych. To zadanie może spełnić tylko prawnik i działacz społeczny w jednej osobie i dlatego w dniu dzisiejszym podkreślamy to zadanie, do którego należałoby zmobilizować wszystkich naszych członków bez względu na rodzaj ich zatrudnienia — sędziów, prokuratorów, adwokatów i innych czynnych w najrozmaitszych resortach naszego życia państwowego.

Rozpatrzmy pokrótce typowe „sytuacje“, jakie się nawiązują w pracy prawnika, na tle obowiązującego ustawodawstwa o samorządzie i radach narodowych.

1. Rady narodowe są parlamentem — posiadającym swój regulamin obrad, komisję dyscyplinarne zarówno w stosunku do swych członków jak i przewodniczących i członków zarządów i wydziałów samorządowych im podległych. Wykonanie tego zadania przez rady plus postulat sądownictwa obywatelskiego w stosunku do działaczy społecznych — wymaga w prezydium danej rady prawnika o zaletach parlamentarzysty i jednocześnie sędziego, którego osobisty autorytet winien zaważyć na szali spraw, rozstrzygających o dobrym imieniu działaczy samorządowych.

2. Rady narodowe są czynnikiem stanowienia, planowania i budżetowania. Znajomość metod, znajomość prawa obowiązującego wogóle, a z zakresu samorządu w szczególności, znajomość prawa budżetowego na tle ogólnej polityki gospodarczej państwa — to wymogi dla praw-

nika, którego głos na plenum, czy w komisjach musi zaważyć na szali stosunków społecznych terenu, radzie podległego. — Pamiętajmy bowiem, że w każdej najniższej komórce znajdują swe odzwierciedlenie potrzeby, które należy zaspokoić w terenie i może tam „być zgłoszona inicjatywa, która przedostanie się na najwyższe szczeble zarządu państwowego nie jako pokorna prośba, ale jako żądanie części ludności, mającej możliwość brania udziału w rządzeniu krajem“.

3. Udział prawnika w prezydium rad narodowych to osobny rozdział. „Rady narodowe mogą zakwestionować na swoim terenie każdą inicjatywę organów administracji ogólnej, mogą sygnalizować, że ta czy inna akcja na danym terenie jest odpowiednia lub też, że to, co jest dobre dla całości państwa, na danym terenie jest nie celowe“. Teoretyczna więc możliwość inicjatywy w kierunku uchylecia ustawy dla danego terenu, praktyczna zaś kontrola nad wojewodą czy starostą, stała kontrola nad innymi urzędami czy władzami niespolonymi, w rezultacie rozstrzyganie sporów kompetencyjnych (zarówno pozytywnych jak i negatywnych) — to istotnie niełatwe zadania dla prawnika, wymagające obok wiedzy prawniczej wszechstronnego wykształcenia i doświadczenia życiowego. Wreszcie wydawanie zarządzeń organom wykonawczym samorządu, nadzór organizacyjny i merytoryczny nad radami narodowymi niższego stopnia (z możliwością zakwestionowania każdej uchwały, która z braku reasumcji musi być przedłożona Prezydium Krajowej Rady Narodowej) — stałe zatwierdzanie statutów podatków samorządowych, uchwalanych przez rady niższe — to również należy do zadań prawnika, zasiadającego w prezydium danej rady narodowej. Tu wchodzi już w grę również wymogi znajomości terenu, oraz stosunków międzypartyjnych i politycznych.

4. Komisje w łonie rad narodowych, finansowo-budżetowa, oświatowa i inne wymagają niewątpliwie udziału prawnika. Niewątpliwie jednak niezwykłego wkładu jego pracy wymagają komisje kontroli społecznej. Art. art. 17 i 28 ustawy o radach narodowych stwarzają podstawę nie tylko dla prowadzenia dochodzeń celem wykrycia nadużyć, ale przede wszystkim dla kontroli struktury organizacyjnej i zasad funkcjonowania kontrolowanych instytucji. Subtelna analiza prawnika, która potrafi odróżnić wady organizacyjne od świadomego mijania się z prawem, nieudolność obok złej woli przestępczej — to odpowiedzialna rola dla prawnika w komisji kontroli społecznej. — Ileż błędów i nieszcześcia ludzkiego uniknęłyby się gdyby komisje kontroli społecznej miały w swym gronie światłych prawników? Zakres uprawnień kontroli społecznej, orzekanie o legalności a ponadto i celowości oraz zgodności z linią KRN wymagają nie tylko znajomości praw, ale i świadomości polityki społecznej, gospodarczej i politycznej rządu. Hasło zbliżenia rad narodowych do ludności, tworzenie biur skarg i zażaleń — to druga strona zagadnienia kontroli, wszczętej na wnioski zainteresowanego, w obronie praw podmiotowych jednostki, naruszonych przez działalność administracji publicznej. Przeprowadzenie postępowania celem zbadania takiej skargi zakończone wydaniem orzeczenia — to istotne cechy sądownictwa administracyjnego, wykonywanego faktycznie i zgodnie z wymogami życia — choćby bez szczegółowych przepisów wykonawczych — przez prawnika w radach narodowych.

5. Ustawy coraz bardziej i wszechstronniej rozszerzają właściwość prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Podamy dwa przykłady z różnych zupełnie dziedzin życia.

a) nadzór i możność uchylania z urzędu orzeczeń Komisji lokalowych w dekrecie o publicznej gospodarce lokalami, i

b) art. — 30 nowej ordynacji wyborczej, upoważniającej prezydium wojewódzkiej rady narodowej do orzekania o niezgodności obywateli do brania udziału w głosowaniu. Wydanie umotywowanej i ostatecznej decyzji w tym względzie przez prawnika w prezydium rady wojewódzkiej jakże ciężkie nakłada na niego brzemień odpowiedzialności wobec narodu i własnego sumienia.

6. Wreszcie udział prawnika w organach wykonawczych samorządu, w wydziałach wojewódzkich i powiatowych, w zarządach miejskich i gminnych — uzupełniają rolę prawnika w samorządzie i radach narodowych.

Skomplikowany charakter pracy prawnika nie jest rzeczą nową. Wszyscy pamiętamy określenie Payena, że „pracą prawnika (jest) zrozumieć, co mu powiedziano, odgadnąć, co przemilczano, wyłuskać sedno sprawy, odrzucić wszystko zbyteczne, wytłumaczyć przyczyny, wykazać pobudki, wyjaśnić zawiłości, wypełnić luki, godzić nieraz sprzeczności...“.

Jeżeli powoła się na wielość artykułów w prasie fachowej, wskazujących na małe uaktywnienie rad narodowych — to istotną przyczyną ich jest małe przygotowanie szarego obywatela do decydowania o zagadnieniach administracji publicznej. — Obywatel taki stawia

swe kroki niepewnie, nie jest w stanie wykorzystać swych uprawnień ustawowych i jest lekceważony przez administrację. Dlatego podkreśla się nie tylko konieczność popularyzacji prawa wśród obywateli, ale również i przewidzianą przez ustawę kooptację ludzi fachowych. Ludzie nauki i sztuki, a więc i prawnicy winni się znaleźć już tylko choćby z racji swego fachowego przygotowania, jeżeli jest ono poparte przygotowaniem społecznym i politycznym — w szeregach radnych rad narodowych.

W dążeniu więc naszym do wytworzenia nowego typu prawnika społecznika winniśmy w dniu dzisiejszym zgłosić następujące postulaty.

1) Zrzeszenie Prawników Demokratów winno delegować do każdej rady narodowej na szczeblu wojewódzkim i powiatowym swego przedstawiciela, który winien wejść w jej skład, jako delegat, wzgl. radny do-kooptowany.

2) W każdym prezydium wojewódzkiej rady narodowej powinien zasiadać prawnik, przynajmniej zaś winien on być w komisji kontroli społecznej lub pracować w Biurze Prezydyalnym.

3) Zarząd główny Zrzeszenia Prawników Demokratów winien powołać specjalną sekcję dla koordynacji i łączności członków Zrzeszenia, pracujących w samorządzie i na terenie rad narodowych a to celem uaktywnienia ich działalności w tym zakresie.

ZYGMUNT BRANOWITZER

Spółdzielnie zdrowia w Polsce

Zagadnienie opieki nad zdrowiem ludności w Polsce w miastach i wsiach, jest sprawą poważną i pierwszorzędnej wagi. Przetrwaliśmy 6 lat wojny i straszliwej okupacji w czasie której odwieczny wróg, w dodatku w swej zwyrodniałej, hitlerowskiej formie, dokładał wszystkich sił, by biologicznie zniszczyć nasz naród. Wiemy wszyscy, że w dużym stopniu to mu się udało. Dziś jeszcze nie rozporządzamy dokładnymi cyframi dotyczącymi stanu zdrowia całego narodu po wojnie. Nie wiemy zatem ściśle jak wielkiego spustoszenia dokonał okupant na tym odcinku. Zebranie wszechstronne materiału wymaga szerokich i powszechnych badań, no i czasu. Nie czekając jednak na te dane, znając ogólnie zły stan zdrowia naszej ludności, musimy, w miarę naszych środków, rozbudowywać służbę zdrowia w Polsce, musimy ją podnosić na wyższy i coraz wyższy poziom, musimy coraz bardziej ją upowszechniać. Napotykać na niesłychane trudności. Zrujnowany przemysł farmaceutyczny, brak lekarzy i sił pomocniczo-lekarskich, zrujnowane lub zdewastowane szpitale i ośrodki zdrowia, zwłaszcza na tle ogólnych zniszczeń gospodarczych kraju, wszystko to komplikuje możliwość szybkiego rozwiązania zagadnienia. Nie mniej trzeba działać i to działać szybko, a zarazem gospodarować tak swym mocno uszczuplonym fachowym materiałem ludzkim, by go wykorzystać jaknajbardziej celowo, jaknajbardziej oszczędnie, a zatem jaknajbardziej planowo. Poczynienie tych paru uwag jest konieczne, gdy mamy mówić o nowej w Polsce formie spółdzielczości: spółdzielniach zdrowia.

Już wprawdzie przed wojną istniały takie spółdzielnie, lecz było ich zaledwie dwie. Dziś jest ich, o ile nam wiadomo, pięć: w Tymborku pow. Limanowa, woj. krakowskie, w Markowej woj. rzeszowskie,

w Łowiczu, w Wolanowie pow. Radom i w Nadarzynie pow. warszawski. Spółdzielnie te nie mają jednolitego statutu i powstają w wyniku inicjatywy ludzi bardziej energicznych i odczuwających potrzebę rozbudowy pomocy lekarskiej zwłaszcza dla ludności wiejskiej.

W zasadzie lecznictwo nasze opiera się w chwili obecnej głównie na samorządzie (samorządowe szpitale i ośrodki zdrowia) wspomaganym przez skarb Państwa, oraz na Ubezpieczalniach Społecznych.

Wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, tak pracujący w przedsiębiorstwach czy urzędach państwowych, samorządowych i spółdzielczych, jak i prywatnych są ubezpieczeni i korzystają z zorganizowanej pomocy lekarskiej w ubezpieczalniach społecznych. Jest to olbrzymia zdobycz świata pracy. Robotnik czy inteligent pracujący w mieście czy też na wsi, w fabryce, biurze, czy na roli, lub w innym zakładzie pracy, korzysta z bezpłatnej pomocy lekarskiej w razie choroby czy też wypadku tak on sam, jak też i jego rodzina, a całość ubezpieczenia pokrywa pracodawca.

Można wysuwać te czy inne krytyczne uwagi na temat działalności Ubezpieczalni Społecznej i niewątpliwie ma ona swoje braki, nie mniej jest poważną instytucją, dającą to minimum opieki każdemu pracownikowi, na jakie nas w tej chwili stać. W miarę poprawy naszej sytuacji gospodarczej, przyrostu sił lekarskich i zwiększania się roli czynnika społecznego w tych instytucjach, będą one coraz lepiej, coraz wydatniej służy z pomocą ubezpieczonym — światu pracy zorganizowanej.

Trudniejszą jest sprawa ze wsią. Chłop pracuje na własnej ziemi, na własnym gospodarstwie rolnym, wobec czego nie podlega przymusowemu ubezpieczeniu. Jest sam dla siebie, wraz ze swą rodziną, i pra-

codawcą i pracownikiem, stąd trudno wobec niego zastosować ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Prawda, że każdy może się dobrowolnie ubezpieczyć i płacąc pewną stałą składkę, korzystać z Ubezpieczalni. Lecz na to trzeba dużego zrozumienia wśród najszerszych mas chłopskich, którego dziś jeszcze niestety nie ma. Zdrowiem chłopskim przed wojną żaden z czynników państwowych się nie interesował. Nędza po wsiach była tak wielka, że chłopa nie stać było na lekarza i leczenie. Stąd pewien brak zrozumienia wśród chłopów potrzeby lekarza. Chłop prędzej wezwał weterynarza do hodowanych przez siebie zwierząt domowych, których utrata groziła mu poważnym uszczerbkiem materialnym, jeśli nie zgoła upadkiem gospodarstwa, aniżeli lekarza do swej żony, dzieci czy siebie samego. W najlepszym razie wzywał felczera, a częściej korzystał „z pomocy” różnych znachorów i babek, jak z czasów średniowiecznych. W efekcie mieliśmy ogromną śmiertelność ludności wiejskiej w Polsce, niespotykaną nigdzie na zachodzie. Czyż dziś, tak od razu, może powstać powszechne u chłopów zrozumienie potrzeby lekarza po wsiach? Rzecz jasna, że nie, choć jest ono coraz większe dzięki zbudzeniu się chłopa i dzięki temu, że stał się on współgospodarzem kraju. W dodatku i dziś wydać od razu w czasie choroby własnej czy rodziny, większą gotówkę na lekarza i leczenie — jest chłopu trudno; zwłaszcza wobec ogólnych zniszczeń powojennych. To też spółdzielnie zdrowia mogą odegrać dużą rolę w upowszechnieniu pomocy lekarskiej na wsiach. Zadaniem ich winno być szerzenie zrozumienia wśród chłopów zasad i potrzeby higieny, oraz leczenia i to jak najwcześniejszego, w samych początkach choroby, gdy jest ona łatwiejszą do opanowania, a samo leczenie mniej kosztowne. Niesienie pomocy lekarskiej swym członkom i ich rodzinom, jako też walka z alkoholizmem, chorobami wenerycznymi itp. należą również do zadań spółdzielni tego typu.

Spółdzielnie są zrzeszeniami dobrowolnymi, opartymi na zasadzie statutu uchwalonego przez samych członków, są zatem instytucjami, w których czynnik społeczny odgrywa decydującą rolę. Jeśli będą one należycie zorganizowane i prowadzone, mogą odegrać dużą rolę zarówno w kierunku popularyzacji służby zdrowia po wsiach, jak i jej organizowania, a więc mogą w znacznej mierze przyczynić się do rozwiązania zagadnienia pomocy lekarskiej dla wsi. Można by je porównać do innej formy ubezpieczeń. Chłop płaci pewną, ustaloną na własnym, wspólnym zebraniu, składkę miesięczną (oprócz wpisowego i udziału, z reguły niewysokich) i na tej zasadzie korzysta on i jego rodzina w razie choroby z pomocy lekarskiej, lekarstw, szpitala, uzdrowisk państwowych itp. bądź bezpłatnie, bądź za pewną opłatą. Np. członkowie Spółdzielni w Nadarzynie płacą 10 zł. składki miesięcznie, a w wypadku choroby lub połogu otrzymują

50 proc. ulgi w opłatach za porady lekarskie w swym szpitalu, bezpłatne leki i ulgową takse w uzdrowiskach państwowych.

Organizując jednak spółdzielnie zdrowia trzeba pamiętać o zupełnie słusznej w zasadzie tendencji Ministerstwa Zdrowia t. zw. **jednotorowości służby zdrowia**. Kierownictwo nad lecznictwem w całym kraju powinno znajdować się w jednym ręku, t. j. Ministerstwa Zdrowia. Dziś nie stać nas na marnotrawstwo sił lekarskich. Pisaliśmy o tym już wyżej. Nie przeszkadza to jednak w niczym tworzeniu się różnych form organizacyjnych pomocy lekarskiej pod warunkiem, że uznawać one będą rolę kierowniczą Ministerstwa Zdrowia w dziedzinie opieki nad zdrowiem całego narodu.

Państwo organizuje i popiera akcję pomocy lekarskiej dla wsi, pomaga w organizowaniu ośrodków zdrowia po wsiach, finansuje ich personel, daje w miarę możliwości niezbędne urządzenia. Mimo to dziś niechętnie udaje się lekarz na wieś, w obawie, że nie zdoła się tam utrzymać. To też, uznanie przez spółdzielnię zdrowia zasady jednotorowości służby zdrowia, czyli ścisła współpraca z ośrodkami zdrowia przez zawieranie z nimi umów i w ten sposób korzystanie z nich i z ich sił fachowych, względnie nawet pomaganie w organizowaniu ośrodków zdrowia jest nakazem chwili. W najbliższym czasie w każdej gminie będzie jedna położna na etapie ośrodków zdrowia. Jej zadaniem będzie udzielanie bezpłatnej pomocy podopiecznym. Nic prostszego, jak zaangażowanie tejże położnej również przez spółdzielnię dla swych członków. Angażując również lekarza, który pracuje w wiejskim ośrodku zdrowia, spółdzielnia wybrnie z kłopotu, a lekarz podniesie swoje zarobki. W ten sposób łatwiej będzie ściągnąć lekarza na wieś. Z tych względów wydaje się, że idea spółdzielni zdrowia zasługuje na wszechstronne poparcie i propagowanie. Z tych względów też sprawę tę powinni wziąć w swe ręce sami chłopi, zorganizowani w Samopomocy Chłopskiej, w Chłopskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci, wreszcie winny się tą sprawą zająć rady narodowe, udzielając wszelkiego poparcia w powstawaniu i rozwijaniu się spółdzielni zdrowia.

Równocześnie rady narodowe winny dbać i dopilnowywać, by istniała stała współpraca i koordynacja pracy spółdzielni zdrowia z ośrodkami zdrowia.

Należałoby też opracować wzorowy statut, oparty na dotychczasowym doświadczeniu, jako ogólny wzór uzgodniony z Ministerstwem Zdrowia, by nadać tym spółdzielniom jednolity charakter i włączyć je jako ogniwo t. zw. służby zdrowia. Spółdzielnie zdrowia są nową formą, naogół mało znaną i rozpowszechnioną, nie mniej godną poparcia, jako jeden z czynników organizujący pomoc lekarską dla wsi oraz udostępniający i umożliwiający chłopu stałe korzystanie z opieki lekarskiej.

Z ŻYCIA RAD

Niedomagania w pracy rad narodowych

W powiecie warszawskim

Na odprawie przewodniczących miejskich i gminnych rad narodowych, wójtów, burmistrzów i sekretarzy powiatu warszawskiego dyr. biura Pow. Zw. Sam., ob. Turkowski, omówił usterki w pracy rad narodowych i wykonawczych organów samorządowych. W większości rad narodowych komisje i to najważniejsze, jak komisja kontroli, finansowo-

budżetowa, oświaty, nie przejawiają działalności. Plenarne posiedzenia rad, które w myśl obowiązujących przepisów powinny odbywać się co najmniej raz na miesiąc, zwoływane są raz na kilka miesięcy. Niektóre rady nie nadsyłają do P. R. N. sprawozdań z działalności. Wybory wójtów i podwójce dokonywane są bez zarządzenia starosty i przeprowadzane są jawnie, co jest sprzeczne z przepisami. Rady narodowe często wkraczają w kompetencje zarządów

gmin i miast i odwrotnie organy wykonawcze wkraczają w kompetencje rad narodowych. Mimo poleceń, kasy gminne, maszyny do pisania i liczenia nie są ubezpieczone. Wójtowie za mało interesują się sytuacją w terenie, ograniczając swe funkcje niemal wyłącznie do czynności biurowych. Nie wszędzie dokonano zamknięć rachunkowych za ub. rok budżetowy. Gminy zużywają sumy przechodnie na pokrycie bieżących wydatków, co powoduje, że władze nadzorcze zmuszone są wprowadzać nadzór finansowy, jak to ostatnio miało miejsce z zarządem miasta Nowego Dworu. Gminy pomijają drogę służbową, co powoduje zwłokę w załatwianiu spraw. Ob. Turkowski wezwał przewodniczących rad, wójtów i sekretarzy, by usunęli usterki w ich pracy.

Starosta Brzuski mówił o rozpowszechnionym na terenie powiatu tajnym gorzelnictwie i nawoływał do walki z tym szkodliwym procederem. Jako przykład, godny naśladowania, starosta wymienił jednego z wójtów, który wydatnie przyczynił się do zlikwidowania „bimbrowni“ w jego gminie. Napiętnował natomiast tych, którzy pozwalają na wyrób samogonu w swoim domu.

Inspektor samorządowy, ob. Rybczyński, szerzej omówił zagadnienia podatkowe, najważniejsze dziś dla samorządów, które przechodzą kryzys finansowy. Od sprawnego wymiaru i ściągania podatków zależy, czy samorzady będą mogły spełnić ciężące na nich zadania, w pracy więc tej organom wykonawczym powinny pomóc rady narodowe przez wpływanie na mieszkańców gminy, by we wspólnym interesie zbiorowości nie ociągali się z regulowaniem podatków do rzecz samorządu.

d. s.

Dlaczego walka z „bimbrarzami“ jest tak trudna?

We wrześniu b. r. na terenie powiatu warszawskiego kontrola skarbowa zlikwidowała 283 „bimbrownie“ i 17 rektyfikacji, zniszczyła 112.900 litrów zacieru i zajęła 4.300 litrów samogonu. A mimo to jeszcze jest dużo tajnych gorzelnii, o czym świadczy to, że w różnych budkach, „owocarniach“, sklepikach i jadalniach pełno jest „bimbru“.

Dlaczego walka z „bimbrowniami“ jest tak trudna?

Przede wszystkim dlatego, że ludzie, od których należałoby się spodziewać w terenie pomocy w tej walce, zajmują w tej sprawie stanowisko dwuznaczne, a często bądź samy wyrabiają samogon, bądź też popierają i osłaniają „bimbrarzy“.

Gdy kontrola skarbowa likwidowała we wsi Henryków koło Jabłonna tajną gorzelnię Stanisławy Łukasiewicz sołtys Antoni Chojnacki zamiast pomagać, usiłował przeskadać w likwidacji, stając w obronie „bimbrarki“ i zajmując agresywną postawę wobec urzędników skarbowych.

We wsi Dąbrówka gm. Jabłonna, gdy kontrola odkryła czynną gorzelnię potajemną w mieszkaniu, w którym nikogo nie było, wezwany sołtys nie chciał ujawnić, kto jest właścicielem mieszkania?

W gminie Góra w domu wójta wykryta została rektyfikacja, którą prowadził brat wójta, Kałęcki Władysław. „Przedsiębiorstwo“ to prowadzone było na większą skalę. Jak wykazało dochodzenie, Kałęcki skupował surówkę od kilkudziesięciu mniejszych „bimbrarzy“ i przerabiał ją.

I właśnie w tych gminach, gdzie stosunek miejscowych funkcjonariuszów samorządowych do tajnego gorzelnictwa jest tak karygodny, „bimbrowni“ jest najwięcej. Jak wykazuje zestawienie za wrzesień, z 33 miast i gmin powiatu warszawskiego najwięcej tajnych gorzelnii zlikwidowano właśnie w gminach: Góra i Jabłonna. (78 i 73).

Skrzynka pocztowa

Jeden z zarządów miejskich prosi o wyjaśnienie, czy i przez jaki okres czasu zarząd miejski obowiązany jest wypłacać pełne wynagrodzenie chorym pracownikom czasowym, przyjętym w charakterze dietariuszy z wynagrodzeniem dziennym do służby pomocniczej.

Oporając się na postanowieniu § 3 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.12.1924 r. (Dz.U.R.P. Nr. 118, poz. 1073) i na art. 4 pkt. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę

Taki stan rzeczy nadal tolerowany być nie może. Zając się tym powinny gminne rady narodowe, tym bardziej, że wchodzi tu w grę niewłaściwe postępowanie funkcjonariuszów samorządowych, którzy podlegają radom narodowym.

d. s.

Czy tak być powinno?

W powiecie makowskim wyrabiano na cele odbudowy wsi 32.000 mtr. sześc. drzewa. Z tego skradzionych zostało 11.000 mtr. sześc. w gm. Zaborki.

Można zapytać, gdzie były miejscowe władze z radą narodową na czele, i dlaczego dopuściły do tak potwornej kradzieży, wówczas, gdy Państwo szykuje pomoc dla zniszczonych wsi?

W Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Karczewiu, jak wykazuje bilans, większość obrotów dokonuje się wódką. Czy to jest celem istnienia i działalności spółdzielni?

Wójt gminy Młociny, ob. Kominek, obrał sobie niewłaściwe zajęcie: chodzenie po nocach i usuwanie starych ludzi z mieszkań. Takie skargi wpływają na ob. Kominka do władz nadzorczych. Jeśli ob. wójt cierpi na bezsenność, czy nie powinien udać się do lekarza?

d. s.

O auta dla powiatowych rad

Główną bolączką wielu rad powiatowych jest brak środka lokomocji. Przede wszystkim potrzebny jest on dla powiatowej komisji kontrolnej, która dla wykonania swoich zadań musi urządzać lotne inspekcje w terenie. Praca tej komisji z natury swej nie jest pracą przy biurku a przeciwnie — aby cel swój osiągnąć — komisja w każdym rozpatrywanym wypadku musi stwierdzić na miejscu istotny stan rzeczy. Z drugiej zaś strony również prezydium powiatowej rady powinno mieć do swej dyspozycji auto, jak bowiem wynika z praktyki, przewodniczący musi odwiedzać rady gminne aby utrzymać z nimi żywy kontakt i wglądać w rezultaty ich pracy.

Powiatowe rady, które nie posiadają własnego auta, w praktyce najczęściej wypożyczają dla swych potrzeb auto starostwa, ale mogą go używać tylko wówczas, gdy nie jest potrzebne starości. Jest to tym bardziej uciążliwe, że przewodniczącymi rad powiatowych są często rolnicy, posiadający własne gospodarstwa. Nie mogą więc oni całego swego czasu poświęcić pracy w radzie, a tylko czas wolny od pracy na roli. Uposażenie bowiem przewodniczącego nie pozwala na najęcie do gospodarstwa sily zastępczej. Posiadanie przez radę auta do dyspozycji prezydium i komisji kontrolnej w dużym stopniu uprości to zagadnienie, skracając do minimum czas wyjazdu w teren.

To też powiatowe rady w Chełmnie i w Bydgoszczy wstawiły do swych budżetów odpowiednie sumy na zakup środka lokomocji. Rada w Chełmnie preliminowała sumę 150.000 zł. prawdopodobnie zbyt wysoką ze względu na deficytowy budżet Pow. Związku Samorządowego, to też kwota ta nie została zatwierdzona. Rada w Bydgoszczy przewidywała w budżecie tylko kwotę 50 tys. na zakup auta, ze względu na trudności budżetowe zamierzając nabyć możliwie najtańszy środek lokomocji. Odpowiedzi od władz nadzorczych w tej sprawie jeszcze nie otrzymała.

Wydaje się, że raczej wskazane byłoby wstawianie do budżetów sum niewygórowanych na ten cel, a poza tym, o ile to możliwe, znalezienie przez radę konkretnego pokrycia tego wydatku Powiatowy Związek Samorządowy w Chełmnie posiada przedsiębiorstwa, które w przyszłości mogą przynieść dochód pokrywający nie tylko cenę ale i utrzymanie auta. Należy jednak dążyć do realizowania tych projektów we wszystkich radach, gdyż posiadanie auta do wyłącznej dyspozycji z jednej strony usprawni pracę rad powiatowych, ożywi ich kontakt z terenem, a z drugiej przyniesie dużą oszczędność czasu i sił ludzkich.

(sp.)

pracowników umysłowych (Dz.U.R.P. Nr. 35, poz. 323) zarząd miejski nie wypłacał tym pracownikom wynagrodzeń, jeżeli choroba trwała ponad 2 tygodnie, natomiast kierował ich do Ubezpieczalni Społecznej, celem otrzymania zasiłku chorobowego. Ubezpieczalnia Społeczna odmówiła zasiłku chorobowego.

Odpowiedź. Według wyjaśnień zawartych w piśmie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 czerwca

1946 r. NPr. P.O/462/9/46., w sprawie czasowych pracowników biurów należy odróżniać dwie kwestie — sposób wynagrodzenia tych pracowników, oraz rodzaj i warunki zawartej z nimi umowy o pracę. Jak to widać z przedstawionego powyżej stanu faktycznego czasowi pracownicy biurowi, zatrudnieni w zarządzie miejskim otrzymują wynagrodzenie pozaetatowe dzienne o jakim mowa § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.12.1924 r., które to rozporządzenie zasadniczo nie dotyczy pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach komunalnych, oraz pracowników czasowych, przyjętych przez związek komunalny na służbę pomocniczą powstałą z wynagrodzeniem pozaetatowym, wyznaczonym przez zarząd miejski.

Odnosnie rodzaju i innych warunków umowy o pracę, Ministerstwo Opieki i Pracy Społecznej stwierdziło, że wobec braku specjalnych przepisów prawnych w tym względzie, o którym mowa w art. 4 pkt. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1926 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz.U.R.P. Nr. 35, poz. 323) do pracowników tych należy stosować przepisy tego rozporządzenia.

Uprawnienia tych pracowników na wypadek choroby normuje art. 19 rozporządzenia z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz art. 95 ustawy z dnia 28.III.1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 396) w brzemieniu obowiązującym.

KOMUNIKATY

I

Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej wydał w dniu 27.IX.46 r. okólnik do wszystkich spółdzielni w sprawie uprawnień rad narodowych do kontroli spółdzielni.

Treść tego okólnika podajemy poniżej:

„Zgodnie z otrzymanymi informacjami, niektóre spółdzielnie nie zezwalały właściwym terenowym radom narodowym na przeprowadzenie kontroli prawidłowości wykonywania przez te spółdzielnie czynności zleconych im w zakresie gospodarki publicznej. Przypuszczamy, że stanowisko to wynika z niezajomości przepisów określających kompetencje rad narodowych, względnie ze złej interpretacji.

W związku z powyższym zachodzi konieczność wyjaśnienia uprawnień rad narodowych w stosunku do spółdzielni względnie zrzeszeń gospodarczych spółdzielni.

Przepisem określającym rodzaj i zakres uprawnień rad narodowych jest art. 28 pkt. 2 ustawy z dnia 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych (Dz.U.R.P. Nr. 3, poz 26 z 1946 r.)

Zgodnie z jego brzmieniem do kompetencji rad narodowych należy m. in. *kontrola instytucji i osób, wykonywujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej z punktu widzenia legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej.*

Rozwinięciem tego przepisu jest uchwała Krajowej Rady Narodowej z dnia 26.VI. br., zamieszczona w tygodniku „Rada Narodowa“ z dnia 7.VII. 46 r. Uchwała ta w sposób jasny precyzuje uprawnienia rad narodowych w stosunku do spółdzielni, podkreślając, że uprawnienia te *odnoszą się tylko do zakresu czynności zleconych.* Poza tym inna zasadnicza działalność gospodarczo-handlowa spółdzielni nie podlega kontroli terenowych rad narodowych.

Jeśli chodzi o określenie tych „czynności zleconych“ wykonywanych przez spółdzielnie, to są nimi w obecnej chwili: skup zboża na rachunek państwa i przeprowadzenie artykułów kontyngent-

wych (kartkowych); naturalnie rodzaj tych czynności może być w przyszłości przez właściwe organa administracji państwowej rozszerzony.

Uprawnienia rad narodowych, o których mowa wyżej, wyrażają się w prawie badania wszelkich aktów i czynności w zakresie ich:

1. zgodności z prawem t. zn., czy dany akt względnie czynności mają swoje uzasadnienie w przepisie prawa, względnie czy nie stoją z nim w sprzeczności;
2. politycznej, społecznej i gospodarczej, celowości oraz zgodności z zasadniczą linią działalności K.R.N. Zakresu tych uprawnień nie można obiektywnie na dłuższy okres czasu ustalić, zależny on jest od ogólnej linii polityczno-gospodarczej, realizowanej w danym okresie przez Państwo. Ocena ta należy do organu kontrolującego.

Reasumując powyższe, prosimy o bezwzględne zastosowanie się do wyżej przytoczonych przepisów i o umożliwienie właściwym terenowym radom narodowym spełnienia ich uprawnień. Kontrola ta, zgodnie z ustaleniem z Prezydium K.R.N. winna odbywać się w obecności przedstawiciela naszego Związku“.

1. zgodność z prawem t.zn., czy dany akt względnie czynności mają swoje uzasadnienie w przepisie prawa, względnie czy nie stoją z nim w sprzeczności;

2. politycznej, społecznej i gospodarczej, celowości oraz zgodności z zasadniczą linią działalności K. R. N. Zakresu tych uprawnień nie można obiektywnie na dłuższy okres czasu ustalić, gdyż zależny on jest od ogólnej linii polityczno-gospodarczej realizowanej w danym okresie przez Państwo. Ocena ta należy do organu kontrolującego.

Reasumując powyższe, prosimy o bezwzględne zastosowanie się do wyżej przytoczonych przepisów i o umożliwienie właściwym terenowym radom narodowym spełnienia ich uprawnień. Kontrola ta, zgodnie z ustaleniem z Prezydium K. R. N. winna odbywać się w obecności przedstawiciela naszego Związku“.

II

Stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12.IV. r.b. Ministerstwo Apropozycji i Handlu przystąpiło do zorganizowania Komisariatu Rządu do spraw Wystaw i Targów.

Celem Komisariatu Rządu do spraw Wystaw i Targów, który już przejął wszelkie akta i materiały bieżące od Centralnego Urzędu Planowania, opracowującego dotychczas sprawy wystaw i tar-

gów, jest uzasadnianie opinii co do celowości istniejących lub mających powstać w kraju wystaw i targów, i co do celowości udziału wystawowców krajowych w wystawach i targach zagranicznych, oraz w wypadku uznania tej celowości, po wydaniu odpowiedniego zezwolenia, koordynowanie i kontrola całokształtu prac, związanych z organizowaniem i przeprowadzaniem wystaw i targów w Polsce, zarówno wewnętrznych jak i międzynarodowych lub z udziałem wystawowców krajowych na wystawach i targach zagranicznych.

W związku z tą uchwałą Ministerstwo Aproprowiacji zwraca się do wszystkich władz o kierowanie wszelkich spraw związanych z wystawami i targami, zarówno krajowymi jak i zagranicznymi, do Komisariatu Rządu do Spraw Wystaw i Targów

III

W związku z zapytaniami w przedmiocie zakresu mocy obowiązującej dekretu z 13 listopada 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla wdów i sierot po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 294 z 1945), Wydział Prawny Biura Prezydialnego K. R. N. wyjaśnia, iż uprawnienia do zasiłków i pomocy, płynące z tego de-

przy Ministerstwie Aproprowiacji i Handlu w Warszawie, ul. Puławska 28, oraz o nieudzielanie opinii czy kredytów organizatorom wystaw i targów, względnie zamierzającym brać udział w wystawach i targach zagranicznych, bez uzgodnienia tych spraw z Komisariatem Rządu do Spraw Wystaw i Targów.

Przyjmowanie zgłoszeń od wystawowców i proponowanie wystaw i targów bez wyraźnego zezwolenia wymienionego Komisariatu Rządu jest niewskazane, gdyż nie tylko, że powoduje stratę cennego dziś czasu, ale wprowadza w błąd ewentualnych wystawowców, którzy w razie nie uzyskania zezwolenia przez organizatorów, mogą ponieść straty materialne.

kretu, mają zastosowanie nie tylko do funkcjonariuszów władz bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, ale także do członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (O.R.M.O.), jak również do innych grup obywateli, przeciw którym są skierowane terrorystyczne wystąpienia.

Ubiegły tydzień przyniósł...

W kraju:

W jesiennej akcji siewnej „Społem“ rozprowadziło wśród rolników wszystkich województw 190.000 ton żyta i 950.000 ton pszenicy

Ludność wiejska województwa krakowskiego przystąpiła samorzutnie do walki z bandami leśnymi, organizując w ramach ORMO samoobronę przeciwko terrorystom spod znaku NSZ.

W ramach akcji „Przemysł dla wsi“ został przyznany na zakup towarów przemysłowych, kredyt w wysokości 2 miliardów złotych. Z kredytu mogą korzystać Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie rolniczo-handlowe spóżywców na cele regulowania należności za towary „Przemysł dla wsi“.

Według doniesień Polskiej Misji w Berlinie, polskie władze czynią wszelkie wysiłki, aby repatriację Niemców z Polski zakończyć przed nastaniem mrozów. Do dnia 4 października repatriowano z Polski 1.284 tysiące Niemców. Ostatnio rozpoczęto repatriację 40 tys. Niemców przebywających jeszcze na Ziemi Lubuskiej.

K O M U N I K A T

Biura Prezydialnego KRN

Wyszło z druku i jest do nabycia „Sprawozdanie Stenograficzne z X (kwietniowej) Plenarnej Sesji K. R. N.“. Cena egzemplarza 300 zł.

„Sprawozdania Stenograficzne“ wysyłamy pocztą po uprzednim przekazaniu należnej kwoty pod adresem: Warszawa, Wiejska 6/8, Wydział Finansowo-Budżetowy Biura Prezydialnego K. R. N.

Za granicą:

Ubiegły tydzień przyniósł serię przemówień anglosaskich mężów stanu. Amerykański minister spraw zagranicznych J. Byrnes, starał się odpierać zarzuty, jakoby Stany Zjednoczone wzbogaciły się podczas wojny, oraz, jakoby dążyły obecnie do opanowania gospodarczego Europy. Byrnes podkreślił, że Stany Zjednoczone dążą i będą dążyły do ugruntowania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i że ludzkość musi się wreszcie pozbyć obsesji nowej wojny. Podobne myśli zawarte były w inauguracyjnym przemówieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych, który zauważył, że plotki o trzeciej wojnie światowej mogą wpłynąć na zahamowanie odbudowy na świecie. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin podkreślił, że jednym z głównych błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej było ignorowanie Rosji, oraz, że warunkiem bezpieczeństwa jest trzymanie pod kontrolą i okupacją przez długi czas Niemiec i Japonii.

23 października nastąpiło otwarcie ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Fala strajków w Ameryce nie ustępuje. 22 października zastrajkowało znowu 4.000 amerykańskich pilotów obsługujących światowe linie lotnicze. Po raz drugi w ciągu ostatnich dwu tygodni wybuchł strajk robotników transportowych w Australii, rozszerzając się na inne związki zawodowe.

W armii greckiej narasta niechęć do walk bratobójczych, mimo masowych egzekucji i rozpraw przed sądami wojskowymi.

Ogłoszono postanowienie Prezydium Rady Najwyższej Z. S. R. R. o dalszej demobilizacji armii radzieckiej.

Zjazd brytyjskich związków zawodowych odrzucił propozycję Rady Centralnej w sprawie dopuszczenia andersowców do pracy w przemyśle i rolnictwie. Obok szeregu ekonomicznych argumentów decydującym czynnikiem, który wpłynął na tę decyzję była obawa, że żołnierze Andersa będą bojówką faszystowsko-fabrykancką na swych miejscach pracy, czego przykłady dawali w szeregu miejscowości Włoch i Szkocji odznaczając się rozbijaniem zebranych robotniczych, zdzieraniem socjalistycznych plakatów wyborczych i t. p.

Adres Redakcji: Warszawa, Wiejska 6, telefon 85358

Redaktor naczelny H. Kurkowska, przyjmuje interesantów codziennie 11 — 13.

Prenumerata 65 zł. kwartalnie (egz. podwójny zł. 10 + porto). Konto PKO

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumeratę przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, Warszawa-Praga, ulica Środkowa 7.

telefon 264

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“.

B-11092 Druk Spółdz. Wyd. „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5